



Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

Konstytucja 3-go Maja 1791

Nr 12
1 Maja 2013

W numerze :



Uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791 roku (Jan Matejko—1891)

Ustawa Rządowa z dnia 3 maja 1791 roku była pierwszym w Europie i drugim na świecie (po Stanach Zjednoczonych) aktem nadrzędnym, regulującym cały system państwowy. Nowatorskość Konstytucji polegała przede wszystkim na tym, że—jako najwyższa ustawa zasadnicza—miała obowiązywać na terenie całej Rzeczypospolitej jako podstawa wszelkich aktów prawnych mniejszego znaczenia. Żaden z nich nie mógł stać w jakiegokolwiek sprzeczności z zapisem konstytucyjnym, który jednocześnie uprawniał do kasacji, zmiany bądź aprobaty istniejących praw i przywilejów.

Jednakże samo uchwalenie Konstytucji 3

Maja nie pojawiło się w politycznej próżni. Było ono wynikiem prac Sejmu Czteroletniego (zwanego również Sejmem Wielkim), obradującym nieprzerwanie w Warszawie w latach 1788-1792. Aby uniknąć panoszącego się wówczas prawa do tzw. *liberum veto*, na mocy którego pojedynczy poseł mógł zerwać cały sejm postanowiono skonfederować sejm. Taki sejm mógł uchylać ustawy zwykłą większością głosów. Istotą powołania takiego sejmu była konieczność natychmiastowego przeprowadzenia głębokich reform w Rzeczypospolitej—w państwie, które w XVIII wieku chyliło się ku upadkowi za sprawą państw sąsiednich, zwłaszcza zaś Prus i Rosji.

Strony 1, 2, 3, 4 i 5

Konstytucja 3-go Maja 1791

Strona 5

Opera w Santa Fe zaprasza na
sezon 2013 (program)

Strony 6 i 7

Uśmiechnij się...

Strony 6, 7 i 8

„Rzeszowski Katyń”



Większość historyków uważa, że do rozkładu państwowego Rzeczypospolitej przyczyniło się właśnie *liberum veto*, a więc sprzeciw jednego nawet posła co do ustanawiania prawa a nawet co do funkcjonowania sejmu. Niewątpliwie mają oni rację z tym zastrzeżeniem, że zasada *liberum veto* była „wierzchołkiem góry lodowej” postępującego marazmu państwowego. Zastosowana po raz pierwszy już w 1652 roku, stała się swego rodzaju „parasolem ochronnym” dla państw ościennych przed jakimikolwiek próbami reformowania systemu Rzeczypospolitej.

W międzyczasie bowiem, wszelkie zamysły, siły i finanse państw ościennych były wykorzystywane dla unicestwiania polskiego bytu narodowego. Polska oświata, polskie wartości katolickie, polskie tradycje i kultura były spychane na plan dalszy w życiu narodowym. Czuwali nad tym ambasadorowie Berlina i Moskwy oraz Wiednia.

Zagrożenia te widzieli Polacy, starający się własnym sumptem wyrwać Rzeczpospolitą ze śmiertelnego uścisku sąsiadów. Już 200 lat wcześniej ksiądz Piotr Skarga dostrzegał rozpoczynający się upadek państwowy, wołając z trybuny sejmowej o reformy. W jego ślady poszli późniejsi pisarze i filozofowie tacy jak Andrzej Frycz Modrzewski, Wawrzyniec Goślicki czy Andrzej Zamoyski.

Druga połowa XVII wieku przyniosła ze sobą upowszechnienie się zrywania sejmów zgodnie z *liberum veto*. Sprzyjały temu czasy panowania dynastii saskiej, w których interes państwowy Rzeczypospolitej stawał się podrzędnym w stosunku do interesów państw ościennych. Zjawisko to—już lawinowo—rozpowszechniło się w wieku następnym, kiedy to prawo *liberum veto* traktowano jako niemalże narzędzie panującego ówczesnie systemu prawa.

Wraz z jego nagminnym stosowaniem uniemożliwiano jakiekolwiek reformy. Obrady sejmu, pod baczным okiem rezydentów Rosji, Prus czy Monarchii Habsburskiej, nie były w stanie odwrócić powiększającego się marazmu państwa.

Upadek jednego z najpotężniejszych mocarstw był dla rządów ościennych priorytetem. Przeszarżałe, anachroniczne prawa, niespójne z punktu widzenia jednorodnego organizmu państwowego (najczęściej obowiązywały różne prawa lokalne, egzekwowane według widzimisię zarządzającego danym obszarem) sprawiały, że w XVIII wiek Rzeczpospolita weszła niemalże w stanie rozbitcia dzielnicowego. Rządy dynastii saskiej stan ten pogłębiały—z tego czasu pochodzi słynne hasło „Rzeczpospolita nierządem stoi”.

Powszechne bezprawie, całkowity upadek edukacji, brak silnej armii, pusty skarb, zupełna zależność państwowa od tzw. ambasadorów pełnomocnych Prus i Rosji—to tylko niektóre z wielu przykładów stopniowego unicestwiania państwowego i narodowego Rzeczypospolitej. Utrzymaniu takiego stanu rzeczy znowu sprzyjało niesławne *liberum veto*, zaś przekupieni przez państwa ościenne posłowie na znak swoich zagranicznych mocodawców, zrywali wszelkie próby naprawy tego stanu rzeczy.

Wstąpienie na tron polski ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wzbudziło w patriotycznie nastawionej części szlachty nadzieje na zmiany. Już na Sejmie Konwokacyjnym w 1764 roku (a więc w roku obioru nowego króla) Familia Czartoryskich próbowała znieść *liberum veto* i wprowadzić głosowanie większością głosów. Była to pierwsza, poważna próba reformy systemu Rzeczypospolitej. Natychmiast silny opór stawiał rosyjski ambasador Hermann

Keyserling, który wprost zagroził rosyjską interwencją zbrojną. To ostudziło zapęły wyłaniającego się wówczas Stronnictwa Patriotycznego (pod wodzą Czartoryskich), któremu jedynie udało się wynegocjować z ambasadorem rosyjskim, by *liberum veto* znieść jedynie w odniesieniu do spraw skarbowych. Jednakże nawet i ten kompromis nie przetrwał długo, bowiem Patrioci starali się ponownie wrócić do sprawy zniesienia *liberum veto* dla całości obrad sejmowych w roku 1766. Wówczas już obaj obecni przedstawiciele Rosji (Nikołaj Repnin) oraz Prus (Gedeon Benoit), wsparci zorganizowaną przez siebie pośpiesznie grupą szlachty niechętniej Familii i królowi, wymusili całkowite wycofanie się z idei zniesienia *liberum veto* nawet w ograniczonym zakresie.

**Król Stanisław August Poniatowski**

Znaczenie owej pierwszej próby reform ustrojowych Rzeczypospolitej było niemałe. Skutkiem było to, że od tej pory *liberum veto* wyszło z powszechnego użycia, coraz większa część szlachty zaczęła się interesować reformami, a i od

Konstytucja 3-go Maja 1791

(kontynuacja ze strony 2)

Strona 3

tej pory zwoływane tzw. sejmy skonfederowane, które nie dopuszczały stosowania *liberum veto*.

Jednakże Prusy, Rosja i Austria nie pogodziły się z tendencjami reformatorskimi w Rzeczypospolitej. Już w 1767 roku sprowokowały one konflikt między królem a częścią oddanej im szlachty, a wojska rosyjskie podeszły w październiku tego roku pod Warszawę. Wobec przeważających sił król Stanisław August Poniatowski zgodził się na rosyjskie warunki, odstępując od reform.

Jednakże większa część magnatów, duchowieństwa i szlachty nie chciała się pogodzić z kapitulacją wobec żądań rosyjskich. Związali oni w 1768 roku Konfederację Barską, która miała przeciwstawić się rosyjskiej interwencji zbrojnej. Początkowo konfederaci odnosili zwycięstwa (wsławił się tutaj talentem dowódczym Kazimierz Pułaski), lecz wobec przeważających sił rosyjskich musieli ulec w 1772 roku.

W sierpniu tego roku spotkali się w Petersburgu przedstawiciele Austrii, Prus i Rosji, podpisując akt pierwszego rozbioru ziem Rzeczypospolitej. Rozbiorcy zażądali, by akt rozbioru został ratyfikowany przez sejm. Pod ich presją król zwołał Sejm Rozbiorowy, który obradował w latach 1773-1775, a który zbojkotowała większość szlachty. Na 102 zaledwie posłów zwykłą większością głosów ratyfikowano rozbiór (znany jako I rozbiór Polski), pomimo protestów czy nawet dramatycznego gestu Tadeusza Rejtana, uwiecznionego później na obrazie Jana Matejki.

Początek obrad Sejmu Rozbiorowego zbiegł się z inną, niezwykle ważną próbą reform Rzeczypospolitej na drodze ku Konstytucji 3-go Maja: powołaniem z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Komisji Edukacji

Narodowej. Król, a z nim coraz większe kręgi patriotyczne, zdawali sobie sprawę, że bez gruntownych i natychmiastowych reform oświaty cały przysły byt państwowy jest zagrożony. KEN była bowiem pierwszym w historii ministerstwo oświaty. W miastach i na wsiach zaczęły powstawać masowo szkoły, zaczęto drukować ujednolicone podręczniki, kształcono nauczycieli, zaś dla biednych studentów wprowadzono system stypendiów. Pełna nazwa KEN brzmiała: Komisja nad Edukacją Młodzi Szlacheckiej dozor mająca, zaś była zależna wyłącznie od króla i sejmu. KEN powstała przy wybitnym wsparciu Familii Czartoryskich (Adam Kazimierz Czartoryski, Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki, Andrzej Zamoyski, bp Michał Poniatowski i inni). Faktycznie jednak pracą Komisji kierowali Hugon Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz, Grzegorz Piramowicz i wielu innych patriotów. Z inicjatywy Hugona Kołłątaja powstało w ramach KEN Towarzystwo Ksiąg Elementarnych, wydające ujednolicone podręczniki.



Ignacy Potocki

Dokonania Komisji Edukacji Narodowej

wymagają osobnego artykułu. Warto tylko tutaj dodać, że zreformowała ona i ujednoliciła programy nauczania dwóch największych uczelni polskich: Akademii Jagiellońskiej oraz Wileńskiej. Przejęła ona również Bibliotekę Żałuskich, która potem została przekształcona w Bibliotekę Narodową. W czasie Sejmu Wielkiego, na czele utworzonego oficjalnie na mocy Konstytucji 3-go Maja ministerstwa oświaty stanął Prymas Polski.

Rok 1773 w historii Rzeczypospolitej był rokiem niezwykle ważnym. Z jednej strony mamy do czynienia z farsą sejmowej ratyfikacji I rozbioru, z drugiej zaś z początkiem daleko idących reform, torującym drogę uchwaleniu Konstytucji. Rola Komisji Edukacji Narodowej jest tutaj szczególnie ważna. Dotychczasowe szkolnictwo było na niesamowicie niskim poziomie, co się działo za aprobatą i przy wsparciu wrogich Rzeczypospolitej państw ościennych. Było ono niemal całkowicie w rękach jezuitów. Wobec wielu nieprawidłowości w tym zakonie papież Klemens XIV rozwiązał zakon jezuitów właśnie w 1773 roku, co niezwłocznie wykorzystał król Stanisław August Poniatowski do zainicjowania działalności Komisji Edukacji Narodowej.

Rzecz ciekawa, że historycy do dzisiaj nie są zgodni co do roli króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w tym tragicznym dla Rzeczypospolitej czasie rozbiorów. Podczas gdy jedni chętnie by upatrywali w nim człowieka słabego, ulegającego woli zwłaszcza carycy Katarzyny II, o tyle wielu widzi w nim inicjatora i promotora reform. Jest jednak rzeczą bezsporną, że ostatni król polski sprzyjał Familii Czartoryskich (potem nazwanej Stronnictwem Patriotycznym), wspierał reformy jeszcze przed

Ciąg dalszy na stronie 4

Konstytucja 3-go Maja 1791

(kontynuacja ze strony 3)

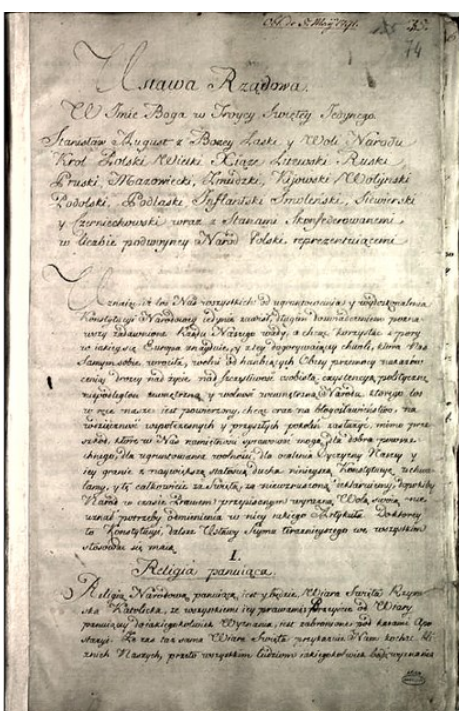
uchwaleniem Konstytucji 3-go Maja, a jednocześnie ulegał wobec wielkiej presji państw ościennych.

Król Stanisław August Poniatowski również w 1773 roku zainicjował wiele innych, równie istotnych reform państwowych. Do najistotniejszych należa tutaj zmodernizowanie polskiej armii, reforma gospodarki państwowej, przejmowanej przez manufaktury rosyjskie i niemieckie, promocja polskiego przemysłu i handlu oraz wiele innych. Nowe ministerstwo policji zaczęło zwalczać korupcję. Zaczęto budować nowe drogi i mosty, wprowadzono system prawa do więziennictwa. Została powołana Rada Nieustająca, składająca się z 5 ministerstw—institucji nieznanych uprzednio w historii Rzeczypospolitej. Była ona odpowiedzialna przed królem, co stworzyło podwaliny do nowego—pierwszego na świecie—ustroju monarchii konstytucyjnej z chwilą potwierdzenia go przez literę Konstytucji 3-go Maja w 1791 roku.

To wszystko czyni z zapisu Konstytucji 3-go Maja akt zupełnie unikatowy, bez precedensu w historii świata. Co prawda, Konstytucja Stanów Zjednoczonych jest powoływana jako pierwszy akt konstytucyjny na świecie, lecz powstała ona w diametralnie różnych warunkach. Stany Zjednoczone nie miały monarchii, nie były też pod presją drapieżnych sąsiadów czy też wreszcie, nie miały zaszłości historycznych stuleci, które mogłyby obciążać swoim dziedzictwem. O ile właśnie autorzy Konstytucji Stanów Zjednoczonych mogli i opierali się na pismach filozofów europejskich (zwłaszcza zaś masonów), o tyle litera Konstytucji 3-go Maja powstawała na gruncie rodzimych przemysłów i zagrożeń bytu państwowego Rzeczypospolitej.

Konstytucja 3-go Maja 1791 roku była w

sumie wynikiem obrad skonfederowanego Sejmu Czteroletniego zwanego Sejmem Wielkim. Zebrano w niej pokrótce omówione już wyżej reformy, zainicjowane przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, do których dodano (i spisano w jeden dokument) inne propozycje aktów prawnych jak np. nowy kodyfikację



Oryginał Konstytucji 3-go Maja

prawa zwaną „Kodeksem Andrzeja Zamoyskiego” czy „Zasady do formy rządu” autorstwa marszałka nadwornego litewskiego Ignacego Potockiego. Ten ostatni wraz z Hugonem Kołłątajem byli ostatecznymi autorami Konstytucji 3-go Maja.

Warto również pamiętać, że od 1768 roku Rzeczpospolita (od czasów Konfederacji Barskiej) była już tylko protektorem rosyjskim, co powodowało, że zarówno Stronnictwo Patriotyczne jak i zwłaszcza sam król Stanisław August Poniatowski musieli

działać w specyficznych warunkach rosyjskiej okupacji. Jednakże ta okupacja powodowała, że Stronnictwo Patriotyczne zaczęło rosnąć w siłę.

Co jest znamienym, że Sejm Wielki dopiero w roku 1790 przyjął formę sejmu skonfederowanego czyli takiego, w którym *liberum veto* było niedopuszczalne. Pierwszymi dokumentami, odnoszącymi się do Konstytucji były „Reforma konstytucji” (konsultowane na zlecenie króla z Hugonem Kołłątajem, Stanisławem Małachowskim i Ignacym Potockim), a następnie „Prawa Konstytucyjne” - już przygotowane przez Hugona Kołłątaja, który też był ostatecznym redaktorem Konstytucji 3-go Maja, chociaż wstępny jej tekst został przygotowany przez króla, Hugona Kołłątaja, ks. Stanisława Staszica, Stanisława Małachowskiego oraz Ignacego Potockiego.

Sama Konstytucja została uchwalona—jak to chcą historycy—”przez przypadek”. Stronnicy Konstytucji—w obawie przed atakiem wojsk rosyjskich—zamiast przewidywanego na głosowanie dnia 5 maja, postanowili przyspieszyć ten termin. Posel inflancki Michał Zabiełło wezwał do przyjęcia Konstytucji, a króla do jej zaprzysiężenia. Kiedy król wznosił rękę na znak, że chce przemówić, poczytano to za znak gotowości do złożenia przysięgi. Król złożył więc przysięgę na przestrzeganie praw, zawartych przez Konstytucję 3-go Maja na ręce biskupa krakowskiego Feliksa Turskiego.

Uchwalenie Konstytucji 3-go Maja spotkało się ze spontanicznym i radosnym przyjęciem w większości Narodu Polskiego. Odwoływała się ona bowiem do Narodu, złożonego przeciw z Rusi (Ukrainy), Litwy i Polski. Pojęcie Narodu nie było sprecyzowane, a obejmowało

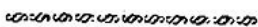
Ciąg dalszy na stronie 5

Konstytucja 3-go Maja 1791

Strona 5

wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Poza wymienionymi uprzednio reformami, zapoczątkowanymi w 1773 roku, znaczenie Konstytucji polegało na zrównaniu praw szlacheckich jako wyłącznych posiadaczy ziemi do praw mieszczan, którzy od tej pory mogli nabywać ziemię poza granicami miast. Konstytucja nie tylko aprobowała reformy, wzmiankowane w roku 1773, ale ostatecznie ustalała wielkość armii polskiej na 100 tysięcy, podtrzymywała wszelkie ustalenia i reformy systemu oświaty dla kształcenia polskiej młodzieży i wiele innych.

USTAWA RZĄDOWA.



PRAWO UCHWALONE.

Dnia 3 Maja, Roku 1791.



w WARSZAWIE,

u P. Dufoura Księg. Nadw. J. K. Mści
i Dyrektora Druk. Korp. Każ.

Strona tytułowa wydania
Konstytucji 3-go Maja Piotra Dufoura

W dniu 7 maja marszałkowie sejmowi wydali uniwersał, który głosił: „Ojczyzna nasza już jest ocalona. Swobody nasze zabezpieczone. Jesteśmy odtąd narodem wolnym i niepodległym. Opadły pęta

niewoli i nierządu...”

Niestety, Konstytucja 3-go Maja obowiązywała tylko przez 14 miesięcy. Prusy, Rosja i Austria nie mogły zdzierżyć pełnej restytucji Rzeczypospolitej jako mocarstwa. Od razu oparły się na opłacanej uprzednio szlachcie by powołać tzw. Konfederację Targowicką. Za podstawę propagandy Rosja i Prusy używały sloganu o pogwałceniu praw szlacheckich przez króla oraz jego popleczników (czytaj: autorów Konstytucji). Obiecywały przy tym wszelkie swobody szlacheckie z odwołaniem się do najbardziej fantastycznych dotacji finansowych.

Konfederacja Targowicka zawiązała się w maju 1792 roku, finansowana przez Rosję i Prusy. W myśl zaleceń moskiewsko-berlińskich przywódcy Konfederacji Targowickiej dążyli do podziału Rzeczypospolitej na prowincje. Byli to m.in. Generał artylerii koronnej Stanisław Szczęśny Potocki (jako marszałek konfederacji), hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki, hetman wielki koronny Seweryn Rzewuski i inni...

Zagrożony król Stanisław August Poniatowski wobec przewagi sił rosyjsko-pruskich tym razem oraz w obliczu zwrotu natychmiastowego z Rosji pożyczonych pieniędzy, uległ. Dołączył się do Konfederacji Targowickiej. Na rozkaz króla zaprzestano działań wojennych ale np. generał książę Józef Poniatowski, generał Tadeusz Kościuszko i wielu innych odmówiło wykonania rozkazu. Tak samo postąpili m.in. Stanisław Małachowski i Ignacy Potocki.

W 1773 roku Rosja z Prusami dokonały drugiego rozbioru Rzeczypospolitej. 15 września Rosjanie rozwiązali Konfederację Targowicką jako już nieużyteczną. W roku 1793 nastąpił drugi

rozbiór Polski, tym razem między Prusami a Rosją.

To zaskoczyło targowiczów, dla których był to swoisty „kubek zimnej wody”. Ich Konfederacja rozpadła się, stając się dla przyszłych pokoleń Polaków synonimem zdrady narodowej.

W 1794 roku Tadeusz Kościuszko, opierając się na najbardziej uświadomionych narodowo chłopach Małopolski wzniecił powstanie przeciw rządowi rosyjskiemu. Po wielkim sukcesie pod Racławicami i zdobyciu Warszawy oraz Wilna, poniósł klęskę pod Maciejowicami.

Klęska Kościuszki doprowadziła do ostatecznego, w roku 1795, trzeciego rozbioru Polski.

Stanisław Matejczuk

Opera w Santa Fe zaprasza na sezon 2013

W tegorocznym sezonie w programie następujące występy:

GD—The Great Dutchess of Gerolstein

F—The Marriage of Figaro

T—La Traviata

D—La Donna del Lago

O—Oscar

APP—Apprentice Scenes

2013 PERFORMANCE SCHEDULE

SUN	MON	TUE	WED	THU	FRI	SAT	
june						28	8:30 PM
july						29	
	1	2	3	4	5	6	8:00 PM
			GD		F	GD	
7	8	9	10	11	12	13	8:30 PM
			F		GD	D	
14	15	16	17	18	19	20	8:00 PM
			D		GD	T	
21	22	23	24	25	26	27	8:30 PM
			T		D	O	
28	29	30	31				8:00 PM
			O				
august						1	8:30 PM
				D	T	F	
4	5	6	7	8	9	10	8:00 PM
	T	D	D	F	O	T	
11	12	13	14	15	16	17	8:30 PM
APP	O	F	D	GD	T	O	
18	19	20	21	22	23	24	8:00 PM
APP		F	GD	T	F	GD	

Uśmiechnij się...

(humor żydowski)

Podczas sztormu na oceanie tonie statek. Wszyscy pasażerowie i załoga są już w szalupach ratunkowych. Kapitan jeszcze biega po pokładzie sprawdzając czy ktoś nie został. Nagle widzi spokojnie siedzącego Żyda, patrzącego na pieniące się bałwany.

„Człowieku ! Ratuj się ! Biegaj do szalupy ! Statek tonie !” - krzyczy kapitan.

Żyd mu spokojnie odpowiada: „Panie Kapitan—a czy to mój statek ?”

Mojsze modli się do Jahwe: „Jahwe ! Takie wielkie nieszcześnie mnie spotkało ! Mój pierwotny syn Icek się przechrzczył !”

Po chwili milczenia Jahwe mu odpowiada: „Mojsze—Mój pierwotny też się przechrzczył !”

Chaim modli się do Jahwe: „Jahwe—dla Ciebie wieczność to chwilka, dla Ciebie milion to grosik... Daj mi ten jeden grosik !”

Jahwe odpowiada: „Chaim—Ty zaczekaj chwilkę...”

Umiera stary Rozenkrantz. Przy łożu śmierci zebrała się rodzina. Umierający słabym głosem pyta się:

„Rebe, moja wspaiała żono—czy jesteś przy mnie ?”

„Rzeszowski Katyń”

Chociaż zginęły ich tu setki (liczbę ofiar szacuje się na ok. 1500), to poza Podkarpaciem o tym miejscu mało kto słyszał. Trzej żołnierze Narodowej Organizacji Wojskowej z Ropczyc są jedynymi zidentyfikowanymi ofiarami kaźni w Turzy. Postępy w śledztwie nie są bowiem możliwe bez dostępu do sowieckich dokumentów.



Ropczyce: Tablica pamiątkowa na frontonie kościoła farnego (fot. Robert Kisiel)

To maszeruje „wyzwolenie”

Pod koniec lipca 1944 r. Armia Czerwona wkroczyła na tereny Rzeszowszczyzny. 4 sierpnia 1944 r. "wyzwoliła" Ropczyce. Wraz z czerwonoarmistami posuwały się oddziały NKWD "Smiersz", które zorganizowały obozy w Rudniku nad Sanem i Jastkowicach k. Stalowej Woli, k. Głogowa Małopolskiego, w Świlczy oraz Trzebusce k. Sokołowa Małopolskiego. Obóz w Trzebusce Sowietnicy zlokalizowali na gromadzkim pastwisku, gdzie znajdował się budynek Domu Spółdzielczego. 50 - arowy teren ogrodzono drutem kolczastym, wykonując dla więźniów pięć ziemianek, wyścielonych słomą. Komendant został zakwaterowany w domu Chorzępów, których wysiedlono a spółdzielczy budynek zajęli NKWD-ziści. Łagier ten istniał od połowy sierpnia do początków listopada 1944 r. Przypuszcza się, że przez Trzebuskę przeszło ok. 2500 więźniów. Po przesłuchaniach odbywały się "rozprawy", wyroki odczytywano przy ziemiankach w południe. Skazani na śmierć trafiali do ziemianki nr 1, tuż obok wartowni. Pozostali oczekiwali na transport do GUŁAG - u. Skazańców jeszcze tego samego dnia wywożono do kompleksu leśnego w oddalonej o ponad trzy kilometry Turzy. Nie wszystkie ofiary Sowietnicy uśmiercali tzw. metodą katyńską. O „nowatorskiej metodzie” towarzyszy z NKWD zarówno ekspertyzy części odnalezionych szczątków ofiar, jak i zeznania okolicznych mieszkańców. Pijany NKWD-zista zwierzał się Janowi Chorzępie, że *ie, że to nie po ludzku ale on musi, bo Stalin tak karze. Nabój kosztuje kopiejkę, więc muszą piezać"i ręce ma całe we krwi.*

W Turzy oprawcy nie powtórzyli już tzw. „błędu katyńskiego”. Skazani mordowani byli nago. Oprawcy bardzo starali się, aby przy ofiarach nie odnaleziono kiedyś przedmiotów, które

„Rzeszowski Katyń”

(kontynuacja ze strony 6)

pomogłyby w ich identyfikacji. Sam sposób dokonania zbrodni był okrutniejszy niż ten, który znamy choćby z Katynia. W Turzy, co prawda większość ofiar także zginęła od strzału wykonanego metodą kатыńską, ale podczas egzekucji w niejednym przypadku dochodziło do wielokrotnych postrzałów. Pewna część skazanych, zmarła nie od kul, ale na skutek podcięcia żył na karku. Wiele wskazuje na to, że ofiary dogorywały jeszcze w dołach śmierci – potwierdza Piotr Ożóg, historyk od lat zajmujący się sprawą „Rzeszowskiego Katynia”.



Zdjęcie z ekshumacji—widoczne nagie szkielety (fot. Archiwum)

Pierwsi „Wyklęci”

Trzej żołnierze Armii Krajowej z Ropczyc do dziś pozostają jedynymi rozpoznanymi ofiarami zbrodni dokonanych w turzańskim lesie. Śmiało można nadać im miano „pierwszych Żołnierzy Wyklętych” na Ziemi Ropczyckiej.

Podporucznik Zdzisław Brunowski ("Cygan") urodził się 19 października 1912 r. w Ropczycach. Pochodził z wielodzietnej rodziny, ojciec przed wojną był pracownikiem ropczyckiego Urzędu Skarbowego. Młody Brunowski w latach nauki szkolnej działał w ZHP; maturę zdał w Rozwadowie (obecnie dzielnica Stalowej Woli) a następnie uczył się w krakowskiej Wyższej Szkole Administracji. Podczas okupacji, w lutym 1940 został zaprzysiężony jako żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej. Prowadził m.in. nasłuch radiowy w zakonspirowanym pomieszczeniu, znajdującym się pod stodołą p. Poaków na ropczyckim Stawisku. Informacje z nasłuchu, jak i zebrane we własnym zakresie, znajdowały miejsce w podziemnym biuletynie, kolportowanym wśród okolicznej ludności. Brunowski także brał udział w akcjach zdobywania broni dla placówki, m.in. kontakt ze stacjonującymi w Ropczycach żołnierzami węgierskimi; przygotowywał również raporty dla wywiadu AK. Był inicjatorem produkcji sztyletów, wykonanych z pił tartacznych, zdobytych w sędziszowskich Zakładach Drzewnych. Tajna wytwórnia produkowała także butelki zapalające, potrzebne w czasie walk podczas Akcji "Burza". W maju 1944 r. wraz z kolegami z Ropczyc i Checheł wziął udział w akcji osłony zrzutu broni w okolicach Małej, a latem tego samego roku w walkach Akcji "Burza".

Strona 7

Uśmiechnij się...

(dokończenie)

„Tak, Mojsze, jestem...”

„Icek, mój synu pierworodny... Czy Ty jesteś przy mnie ? - dobiega znowu pytanie konającego.

„Tak Tate—jestem tutaj...”

„Salcie, moja córko najśliczniejsza... Czy Ty jesteś przy mnie ?” - ostatkiem sił pyta znowu.

„Tak Tate—jestem z Tobą...”

Stary Rozenkrantz podnosi się na łokciu i wielkim głosem woła:

„To kto, do cholery pilnuje interesu ???!!!”

Icek modli się do Jahwe:

„Jahwe, popatrz, jaki Ty jesteś dla mnie niedobry... Ta Rachela Goldman już dwa razy wygrała na loterii ! Ten Berek Rotszild z naprzeciwka wygrał raz ale jaką piękną sumkę ! Daj i mi Jahwe wreszcie wygrać...”

Jahwe się odzywa: „Icek—Ty daj mi szansę... Ty kup wreszcie los !”

Na lekcji religii ksiądz pyta się dzieci:

„Kto mi powie, jaki grzech popełnili bracia Józefa, sprzedając go ?”

Do odpowiedzi podnosi rękę świeżo przechrzczony Joachim:

„Oni go sprzedali za tanio i bez opakowania”.

Dokończenie na stronie 8

„Rzeszowski Katyń”

(dokończenie)

Strona 8

Podchorąży Eugeniusz Zymróż („Macedończyk”) urodził się 19 kwietnia 1919 r. na ropczyckim Stawisku. Jego ojciec pracował przed wojną w starostwie powiatowym w Ropczycach, matka - Stefania z Hendzlów prowadziła dom i gospodarstwo rolne. Eugeniusz zdał maturę w 1938 r. Dalsze edukacyjne plany młodego mieszkańca Ropczyc przerwał wybuch wojny. W czerwcu 1940 r. wstąpił do NOW. W grudniu 1943 r. znalazł się wśród ponad siedemdziesięciu żołnierzy NOW, tworzących Placówkę II Armii Krajowej, która zachowała kryptonim "Ropa".

Z tej samej formacji wywodził się trzeci z zamordowanych w Turzy ropczyczan – kapral Zdzisław Łaskawcu („Monter”).

Tajemnice Cypla Nienadowskiego

We wrześniu 1944 r. wszyscy trzej zostali aresztowani przez NKWD. Początkowo trafili do ziemianki, "zbudowanej" przez Sowietów na Chechłach (dziś jedno z ropczyckich osiedli). Po krótkim czasie, całą trójkę widziano prowadzoną przez „wyzwolicieci” od Ropczyc w kierunku Ostrowa.

- Gienek mógł w ostatniej chwili uciec i uniknąć aresztowania. Niestety, nie zauważył gestów, jakie dawała mu siedząca w oknie siostra. W ostatnim dniu, w którym ich widziano, enkawudziści prowadzili ich w kierunku Ostrowa. Wszyscy myśleli, że na teren byłego niemieckiego obozu w Pustkowie. Dopiero po latach okazało się, że zostali zgładzeni w Turzy – opowiada Józef Hendzel, kuzyn Eugeniusza Zymroza.

Od tego czasu ślad po ropczyckiej trójce zaginął, poszukiwania prowadzone przez rodziny i znajomych nie przyniosły żadnych rezultatów. Swoich dawnych żołnierzy przez długie lata poszukiwał także ich dowódca, komendant "Ropy", po wojnie więzień sowieckich łagrów i działacz Zrzeszenia "Wolność i Niepodległość", dziś nieżyjący już od kilku lat Karol Poško. O ich losie dowiedzieliśmy się dopiero w 1990 r., kiedy tożsamość całej trójki potwierdziły ekspertyzy szczątków ekshumowanych w Turzy. Niestety, śledztwo zostało zawieszone z powodu braku dostępu do dokumentów, spoczywających w archiwach dawnego Związku Sowieckiego.

Dziś miejsce kaźni upamiętnia pomnik, wzniesiony pośród leśnej głuszy. Pamięć o ludobójstwie w Turzy, przetrwała dzięki publikacjom i działaniom rzeszowskiej „Solidarności”, podejmowanym w latach 1980-81, a później w latach 1982–89 rzeszowskich struktur opozycyjnych, szczególnie „Solidarności Walczącej”, Rzeszowskiego Komitetu Oporu Rolników i Niezależnego Ruchu Ludowego „Solidarność”.

– Takich obozów na terenie tzw. „Polski Lubelskiej” były setki. Wiele przemawia za tym, że w Turzy oprócz żołnierzy polskiego podziemia, mordowani byli także Ukraińcy, Białorusini, Węgrzy, Litwini a także „niesubordinowani” żołnierze Armii Czerwonej. Przez całe dziesięciolecie istniała hipoteza, że to prawdopodobnie właśnie tutaj NKWD wymordowało dowództwo Okręgu Lwowskiego AK, to jednak się nie potwierdziło. Dowódca Obszaru Południowo – Wschodniego AK, gen. Władysław Filipkowski wraz ze swym sztabem przetrzymywani byli w Trzebusce przez zapewne kilkanaście dni; później jednak zostali wywiezieni do łagrów na terenie ZSRR – podkreśla Piotr Ożóg.

– Mimo, że liczbę ofiar egzekucji w Turzy ocenia się na co najmniej kilkaset, to do dziś udało się zlokalizować niewielką liczbę grobów. Prawdopodobnie powodem jest nie tylko zawodna ludzka pamięć i wykruszające się grono pośrednich świadków, ale przede wszystkim potajemne ekshumacje zwłok ofiar, do jakich miało dojść na początku lat pięćdziesiątych pod osłoną ćwiczeń Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przypuszczamy też, że nie wszystkich więźniów obozu w Trzebusce mordowano w Turzy. Według relacji żyjącego do dziś, Franciszka Bełza z Nienadówki, część z nich

wywożono do tamtejszego lasu w tzw. Cyplu Nienadowskim – wyjaśnia P. Ożóg.

Archiwa zamknięte nie tylko na wschodzie

Instytucje rosyjskie, białoruskie czy ukraińskie nie są jednak jedynymi, które utrudniają dostęp do niezbędnych w śledztwach archiwalnych dokumentów. Nad ranem 27 czerwca 1940 r. w kompleksie leśnym Lubziny, między Ropczycami a Dębicą, Niemcy dokonali masowej egzekucji setki więźniów, przywiezionych tu z Rzeszowa. Ofiary zbrodni to ludzie związani z rzeszowską konspiracją ZWZ oraz podziemiem narodowym i ludowym, także kobiety i nieletni. Wśród zamordowanych był prawdopodobnie mjr. Władysław Bartosik („Broda”), inspektor rzeszowskiego Związku Walki Zbrojnej. W 1958 r. szczątki pomordowanych przeniesiono na Cmentarz Wojskowy w Dębicy. Niestety, z całą pewnością udało się ustalić tożsamość jedynie czterdziestu trzech z nich. Jesienią 2007 r. lokalne Stowarzyszenie Regionalne Ziemi Ropczycko – Sędziszowskiej, złożyło w Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu w Rzeszowie, wniosek o podjęcie śledztwa przeciw funkcjonariuszom policji niemieckiej, podejrzanych o dokonanie zbrodni w Lubzinie. Ta, wniosek o ustalenie danych osobowych i miejsca pobytu funkcjonariuszy jednostki biorącej udział w mordzie, jeszcze w listopadzie 2006 r. wystosowała do niemieckiego Centrum Ścigania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, a nieomal dwa lata temu, do prokuratury przy Sądzie Krajowym w Monachium. Żadna z tych instytucji nie odpowiedziała do dziś...

Robert Kisiel

**Wszelkie listy prosimy kierować na
adres redakcji:
KGP_NM@atopolskawlasnie.com**

Printed and Copyrighted
by Polonia Semper Fidelis